

Muzeum regionalne

Utworzenie Muzeum Regionalnego w budynku po młynie wodnym na ulicy Cmentarnej to jedno z priorytetowych celów Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Trzcieskiej. Pomysł na jego powstanie pojawił się już w 1999 roku i do dziś dnia jest jedną z najciekawszych propozycji ożywienia naszego miasteczka.

Siedziba muzeum regionalnego znajdować się będzie w budynku starego młyna przy ulicy Cmentarnej (działka nr 163/2, obręb nr1) w Trzciesku-Zdroju. Młyn ten, jako wodny, wzniesiono nad rzeką Rurycą prawdopodobnie w 1621 roku na ruinach jego poprzednika. Tak, więc ta XVII wieczna budowla jest sama w sobie zabytkiem i powinna być zaadaptowana na muzeum regionalne. Budynek po byłym młynie ma bardzo dobrą lokalizację, stoi nie daleko centrum kultury i parku nad jeziorem, przy drodze prowadzącej na cmentarz komunalny i do hali widowiskowo sportowej, ta lokalizacja zachęcałaby przyszłych odwiedzających muzeum (mieszkańców miasta, turystów, przypadkowych gości) do okazjnego wstąpienia i zwiedzenia poszczególnych ekspozycji i wystaw.

Tak kiedyś wyglądał budynek byłego młyna. Po przeciwnej stronie budynku tuż za drogą znajduje się plac przylegający do rzeki Rurycy, który niegdyś służył, jako miejsce postoju chłopskich furmanek, które przywoziły zboże do młyna. Plac ten chcemy wykorzystać na stałe wystawy plenerowe, np. wystawione zostaną maszyny rolnicze, które są już spotykane coraz rzadziej, a poprzez pokazanie ich zwiedzającym będą wzbudzać zachwyt i podziw dla ciężkiej pracy rolniczej. Jedną z ciekawostek, które kryje ten budynek jest przepływająca przez jego wnętrze rzeczka, której koryto jest obecnie zabite deskami, ale po przeszkleniu jej szkłem lub podobnym materiałem będzie sprawiać niesamowite wrażenie. Młyn posiada również niewielkie podwórze, na którym stoją nieduże zabudowania. Chcemy je zaadaptować na starą kuźnię, w której można by pokazywać dawną sztukę kowalstwa. Wnętrze jej wyposażone będzie w narzędzia, którymi posługiwali się ówczesni kowale. W tym miejscu goście i odwiedzający muzeum mieli by możliwość wykonać samodzielnie pod okiem instruktora kowalstwa drobne wyroby pamiątkowe. Wytworzone własnym wkładem i siłą, będą nabierały „w oku turysty” cennego znaczenia. Budynek dawnego młyna posiada parter, piętro i strych (poddasze). W pomieszczeniach tych chcemy utworzyć ekspozycje ściśle związane z dziejami naszego miasta i regionu. Poszczególne wystawy moglibyśmy podzielić na trzy epoki: Pierwsza - czasy Słowian, którzy żyli na tych terenach i założyli osadę, która z czasem przekształciła się w nasze miasto. Ekspozycja przedstawiałaby ówczesne przedmioty, którymi posługiwali się pierwsi mieszkańcy tych ziem. Część oryginalnych eksponatów będzie pochodzić z innych zaprzyjaźnionych muzeów jako depozyt. Przypomnijmy iż dyrektor Muzeum w Myśliborzu Ryszard Jobke, obiecał nam pomoc przy budowie poszczególnych ekspozycji poszczególnych ekspozycjach i wyposażeniu je w eksponaty. Zadaniem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Trzcieskiej będzie natomiast wykonanie map lokacji osad i grodów, zrekonstruowanie szat, narzędzi i broni ówczesnych plemion Słowiańskich. Druga epoka: przedstawiałaby napływ na te ziemie ludności niemieckiej. Ekspozycja ukazywałaby życie mieszkańców od zasiedlenia tych terenów aż do wysiedlenia po zakończeniu II wojny światowej. Obejrzeć na niej można by było przedmioty, jakich używano w gospodarstwach domowych, niezbędne do codziennej egzystencji. Do tego celu wykorzystamy zachowane oryginalne rzeczy, jakie pozostały po byłych niemieckich mieszkańcach miasta. Trzecia odsłona opowiadałaby o przybyciu na te ziemie polskich osadników wojskowych i repatriantów ze wschodu. Wyeksponować można ich rzeczy przywiezione z dawnych ziem polskich, opisane wspomnienia, zachowane dokumenty i zdjęcia. Przedstawić ich życie w PRLu z zachowanymi przedmiotami po minionej epoce.

Wszystkie opisy ekspozycji muzealnych zostaną przygotowane w językach: polskim, angielskim i niemieckim. Chcielibyśmy także prezentować materiały multimedialne w postaci archiwalnych filmów dokumentalnych, pokazów slajdów itp., w których posiadaniu jesteśmy. Powyższe założenia przedstawiono obecnej władzy, (2007) która wstępnie jest zainteresowana utworzeniem muzeum regionalnego w „starym młynie” i zleciła wykonanie projektu remontu budynku z uzyskaniem wszelkich pozwoleń. Projekt wykonała i opracowała firma budowlana - usługi i produkcja budownictwa „Stefpol”- ze Szczecina. Remont młyna może zostać przeprowadzony przez Centrum Kształcenia i Wychowania OHP – Trzcieska-Zdrój, pod okiem konserwatora zabytków. Przez co można wyremontować budynek w ramach praktyk nauki zawodu. Zmniejszy to koszty remontu młyna. Powstanie muzeum regionalnego to szansa dla miasta na jego większą promocję, a dla jego mieszkańców na wzbudzenie zainteresowania ciekawostkami historycznymi z przeszłości. Chcielibyśmy, aby muzeum regionalne oprócz swojej „pierwotnej” działalności spełniało także inne bardzo ważne funkcje:- było miejscem spotkań i siedzibą dla wszystkich organizacji pozarządowych działających w naszym mieście: np. Stowarzyszenie „Twinning” i innych,- miejscem edukacji uczniów miejscowych szkół, które mogłyby przychodzić na wyjątkowe lekcje historii,- Gminnym Centrum Informacji Turystycznej,- miejscem spotkań z naszymi niemieckimi i holenderskimi przyjaciółmi odwiedzającymi Trzciesko.- miejscem konferencji, spotkań, odczytów itp. W związku z tym, iż od jakiegoś czasu zbieramy stare dokumenty, fotografie i przedmioty codziennego użytku, które mogą nam posłużyć na przyszłe ekspozycje apelujemy do mieszkańców naszej gminy, aby przyniesili do nas wszelkie

eksponaty, które związane są z miastem, życiem i codzienną pracą w nim. Bardzo często się okazują, że na naszych strychach znajdujemy bardzo ciekawe przedmioty gospodarstwa domowego, które służyły nam dziesiątki lat temu. Dziś te przedmioty mają wartość historyczną i edukacyjną, dlatego nie wyrzucamy ich, lecz przekazujemy je komuś z członków stowarzyszenia na poczet przyszłego muzeum.

Poniżej przedstawiamy kilka zdjęć jak kiedyś wyglądał ten budynek. FOTO NR 1 FOTO NR 2 FOTO NR 3 FOTO NR 4 „Trzcziński młyn zyskuje nowe oblicze” – rozmowa z Grzegorzem Zwolińskim członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Trzczińskiej, pomysłodawcą utworzenia izby pamięci i miłośnikiem historii naszej gminy. Gdyby nie twój pomysł o utworzeniu muzeum w budynku po starym młynie, za kilka lat w tym miejscu mielibyśmy wolny plac między budynkami, takich niezabudowanych placów po rozebranych budynkach w miasteczku mamy wiele: To prawda wszystko w tym kierunku zmierzało, budynek po młynie z roku na rok niszczał i stawał się kolejną nieużytkową rudera. Aby wyjaśnić jak doszło do uratowania budowli musimy się cofnąć pamięcią do roku 1998. Inspiracją do utworzenia w miasteczku małego muzeum, były zgromadzone przeze mnie zabytkowe przedmioty odnalezione na terenie miasta. Wśród wielu z nich najcenniejszym z nich był wiatrowskaz z wrytą datą roku 1798, który pochodził z iglicy wieży trzczińskiego kościoła i został zdemontowany podczas remontu szczytu w 1967 roku, po czym ślad po nim zagał. Chorągiewkę wiatrową (wiatrowskaz) odnaleziono w roku 1998 na terenie plebani podczas prac porządkowych. Proboszcz tutejszej parafii ksiądz Mieczysław Żołędziejewski znając moje zainteresowania historią miasta przekazał mi ją z przesłaniem, że kiedyś replika tej chorągiewki ponownie ozdobi iglicę wieży. Chętnie przyjąłem zabytkowy przedmiot i złożyłem go w domowym depozycie. Wówczas to powstał pomysł utworzenia na terenie miasta małego muzeum, bądź izby pamięci, w którym można by było eksponować pamiątki minionych czasów, był to rok 1999. Czy od razu wskazałeś lokalizację muzeum w budynku po młynie, a może były inne pomysły? Myślałem o różnych lokalizacjach, pierwszą z nich była brama Myśliborska, lecz dostęp do jej pomieszczeń jest bardzo utrudniony. Druga brama, Chojeńska, nadawałaby się do tego celu najlepiej, wejście do jej wnętrza prowadzi kamienną klatką schodową wprost z chodnika, lecz na jej kondygnacjach znajdują się czynne urządzenia elektro-energetyczne. Ostatnim z rozważanych obiektów był kościół parafialny i jego pomieszczenia wieżowe, do których prowadziło niezależne wejście poprzez poszczególne kondygnacje, wprost na taras widokowy wieży. Nieżyjący już proboszcz ksiądz Bolesław Dąbrowski ciepło wyraził się o pomysłe, lecz w planach nadrzędnych władz kościelnych było w przyszłości zamontowanie na wieży nadajników telefonii komórkowej, co też się stało. W roku 2001 ponownie wróciłem do tematu utworzenia muzeum. Podczas rozmowy z tutejszą nauczycielką szkoły podstawowej Heleną Śliwińską zastanawialiśmy się gdzie jeszcze można znaleźć w mieście odpowiednie lokum. Nagle moja rozmówczyni oznajmiła: „…a w starym młynie nad rzeczką, przeciw od pewnego czasu stoi pusty…”. Byłem przekonany, że w młynie dalej funkcjonuje skup surowców wtórnych należący do tutejszej Gminnej Spółdzielni. To był strzał w „dziesiątkę”, budynek usytuowany niedaleko centrum kultury i tuż za obrębem murów miejskich, pod budynkiem przepływa rzeka Rurzyca, która niegdyś napędzała koło młyńskie. Rzeczywiście budynek był pusty, ponieważ urządzenia młyńskie zostały wyprzedane a skup zlikwidowano. Niezwłocznie udałem się do domu kultury w Trzczińsku-Zdroju, aby skonsultować wspólnie z władzami klubu utworzenie izby pamięci i przystąpić do działania. Pomysł spodobał się działaczom i wyrazili chęć współpracy. Dyrektor klubu Dariusz Panek obiecał, że nazajutrz umówi nas na spotkanie z prezesem G.S. Stanisławem Małysą. Udaliśmy się, na umówioną rozmowę i przedstawiliśmy prezesowi swoje argumenty. Prezes z przychylnością przyjął naszą propozycję i zgodził się abyśmy zwiedzili budynek młyńskie. Po zwiedzeniu poszczególnych pomieszczeń budynku stwierdziliśmy, że miejsce to jest jedynym w miasteczku, w którym można by było utworzyć muzeum. Prezes GS i dyrektor TCK obiecali pomoc i zaangażowanie. Od tej pory często kontaktowałem się telefonicznie z TCK i urzędem miasta, lecz wiadomości były lakoniczne. Zaczął się nowy rok 2002 a pomyslnych wieści o zaadaptowaniu budynku młyńskie nie było. Prawdopodobnie pan prezes GS targował się z władzami miasta o odpłatne przekazanie młyńskie, który kiedyś miasto oddało im w użytkowanie. Cóż pozostało uporczywie dopytywać się i czekać na rozwój wydarzeń. Trudno jest z odległości 70-ciu kilometrów cokolwiek wnieść do sprawy. Otóż na ciągłe moje monitowanie o zainteresowanie się budynkiem młyńskie, na lustrację obiektu udał się ówczesny zastępca burmistrza. Zastępca stwierdził, że obiekt wymaga remontu kapitalnego, a to ponosi za sobą ogromne koszty; i na tym się skończyło. Wiosną 2001 roku razem z Tadeuszem Kołodzkim zaproponowaliśmy utworzenie w mieście Towarzystwa Przyjaciół Trzczińska. Indywidualnie nic nie można zdziałać, ale jako organizacja możemy coś załatwić. Dołączyli do nas radny rady miejskiej Marcin Czesyk i pedagog szkolny Jarosław Płotkowski, Antoni Śliwiński – radny. Wspierają nas także byli i obecni mieszkańcy Trzczińska :min. Piotr Szukalski i inni. Po 2006 r. w ratuszu sprawa remontu młyńskie nabrała nowego biegu. Złożono wniosek o dofinansowanie remontu budynku a nawet zlecono opracowanie projektu. Ciągłe monity i naciski ze strony stowarzyszenia dawały pozytywne rezultaty. Pan burmistrz Zbigniew Kitlas dał zielone światło swoim urzędnikom w temacie „odbudowy starego młyńskie” wraz z adaptacją jego wnętrza do celów wystawienniczych i dydaktycznych. Całe przedsięwzięcie podciągnięto pod wspólny transgraniczny polsko-niemiecki projekt z wykorzystaniem potencjałów epoki lodowcowej dla geoturystyki, która miałaby

zaistnieć w geoparku pod nazwą "Kraina Polodowcowa nad Odrą". Plan obejmuje zorganizowanie wystawy w budynku młyna, budowę alei spacerowej wokół obronnych murów i rekonstrukcję baszty w Trzcianku-Zdroju, a po niemieckiej stronie remont spichlerza w Stolzenhagen, w którym powstaje hala wystawowa. Projekt ten, dzięki któremu w październiku 2011 roku rozpoczęto kapitalny remont budynku młyna zawdzięczamy także zastępcy burmistrza, panu Józefowi Szottowi, który dzięki swojemu zaangażowaniu doprowadził do realizacji przedsięwzięcia. I co dalej po zakończeniu remontu i oddaniu budynku do użytku? Najważniejsze, że uratowano przed samo zniszczeniem budynek starego młyna, co dalej? Zapewne władze miasta zgodnie z zapowiedzianymi planami wykorzystają część pomieszczeń na izbę pamięci, w której przedstawią obraz przeszłości miasta wykorzystując zabytkowe rekwizyty przechowywane do tej pory wśród mieszkańców miasteczka. Myślę, że poczesne miejsce pomiędzy tymi eksponatami znajdzie stara wiatrowa chorągiewka, która od roku 1798 wieńczyła iglicę wieży kościoła. Znajda tam się także nasze lokalne eksponaty, które tworzyć będą wystawy tematyczne. To nie pierwszy obiekt, który z Twojej inicjatywy został uratowany. Warto przypomnieć czytelnikom, że jesteś również pomysłodawcą i inicjatorem remontu i odbudowy szczytu baszty „Prochowej” przy ulicy Alei Wolności, który zrealizowano w roku 2008. No tak wyszło, ale bez zaangażowania wielu ludzi, których zainteresowałem tragicznym stanem baszty Prochowej a w szczególności jej szczytu, to nic by z tej sprawy nie wynikło. Ogromną pomoc przyniosła tu spontaniczność i zaangażowanie miłośników naszego miasteczka. Należeli do nich: Marcin Czesyk, który wówczas był radnym miejskim i pilotował gro spraw dotyczących podjęcia remontu, Roman Rusiecki, który wykonał bezpłatnie projekt odbudowy szczytu baszty, ludzie z Ochotniczej Straży Pożarnej z Trzcianka-Zdroju, którzy oczyścili szczyt z porostów i pomogli w opomiarowaniu budowli, przedstawiciele władz miasta, burmistrz Zbigniew Kitlas oraz przewodniczący rady miejskiej Anatol Śliwiński, którzy podjęli decyzje o dofinansowaniu remontu z kasy miejskiej, dołożył się również Zachodniopomorski Konserwator Zabytków w Szczecinie.